

Funkcjonariusze publiczni – odpowiedzialni inaczej

12 kwietnia 2010

Wiara w to, że specjalna ustawa zmieni coś na lepsze to myślenie magiczne. Przecież i teraz nadużycie uprawnień i niedopełnienie obowiązków jest przestępstwem (art 231§ 1 i 2kk). Problem w tym, że prokuratury standardowo odmawiają wszczęcia śledztw w takich sprawach i w 100% wierzą wyjaśnieniom policjantów i urzędników. Przecież takie przestępstwa psułyby statystykę. Ukarany funkcjonariusz traciłby pracę a w przypadku Policjanta czy sędziego specjalne uprawnienia emerytalne. Byłaby to bardzo dolegliwa kara-po skazaniu na pewno nie miałby też zbyt różowo na rynku pracy. Poszkodowani mogliby się domagać odszkodowań w sensie prawa cywilnego.

Brak rzetelnych śledztw to prawdziwa przyczyna zła. Dlatego bandyci w mundurach i za biurkiem czują się bezkarnie.

Jeśli ktoś nie wierzy to sypnę kilkana przykładami przegranych przez Polski rząd spraw w Strasburgu:

Dzwonkowski przeciwko Polsce – policjanci złamali w radiowozie szczękę facetowi, który miał założone z tyłu kajdanki. Polski rząd przegrał w Strasburgu ale czy myślicie, że ci policjanci zostali zwolnieni dyscyplinarnie albo skazani choćby na symboliczne pół roku w zawieszeniu? Nic o tym nie słyszałem – pewnie dalej pełnią służbę albo już dosłużyli się wcześniejszej emerytury. Specjalnie napisałem policjanci z małej litery- dla mnie ci dwaj są zwyczajnymi bandziorami w mundurach (wg mnie oczywiste jest, że popełnili co najmniej dwa przestępstwa -nadużycie uprawnień art. 231 § 1kk i składanie fałszywych zeznań art. 233 § 1) jeśli uważają, że tym stwierdzeniem naruszyłem ich dobra osobiste to czekam na pozew.

Oczywiście wszystkie instancje w Polsce (prokuratury i sądy wszystkich szczebli zrobiły wszystko, żeby uniewinnić policjantów a pobitego obywatela potraktować jak szmatę i zniszczyć jego wiarygodność jako świadka i poszkodowaną stronę w sprawie – skazano go za czynną napaść na funkcjonariusza.

Kałużki przeciwko Polsce – zacytuję dwa fragmenty z „Wyborczej”:

„Jechali z szybkością ok. 20 km na godzinę. Policjanci oddali do nich w ciągu 15 sekund 40 strzałów. Twierdzili, że strzelali w opony, ale żadna nie była uszkodzona. Za to dwaj uciekinierzy zostali ranni. Jeden z nich – Kałużki – miał pięć ran postrzałowych. Zmarł, zanim przyjechała karetka pogotowia.”

„I uznał skargę za uzasadnioną. Stwierdził, że policjanci nie strzelali w obronie własnej, bo ostrzelali samochód, gdy minął już funkcjonariuszy i nic nie zagrażało ich życiu. Do tego nie strzelali w opony, co wystarczyłoby do udaremnienia ucieczki.”

Oczywiście wszystkie instancje w Polsce uznały, że tłumaczenia policjantów są wiarygodne. Rodzina dostanie odszkodowanie. Zobaczymy czy policjanci poniosą jakąś odpowiedzialność dyscyplinarną oraz karną (powiedzmy, że nie za zabójstwo ale za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka jeśli „niemundurowy” obywatel rozjedzie po pijaku kogoś na śmierć to wyrok i to surowy ma jak w banku. Dlaczego policjant nie miałby odpowiadać za „przypadkowe” zastrzelenie.

Podobnych choć mniej drastycznych przypadków jest takie multum, że podam tylko jeden: urzędnicy skarbowi versus pan Kluska

Domagajmy się stosowania prawa, które już jest. Nie dajmy się okłamywać, że spec-ustawy coś zmienią. Wystarczy przestać traktować funkcjonariuszy publicznych jak święte krowy – gdy poczują, że prawo wobec nich też obowiązuje ten kraj zmieni się na lepsze. Takiej zmiany nie da się osiągnąć przez ustawę

czy nawet pakiet ustaw musi zmienić się mentalność prokuratorów, sędziów, którzy w takich sprawach rozstrzygają wydawałoby się zrozumienie prostej prawdy, że funkcjonariusz publiczny jest człowiekiem i może popełniać przestępstwa jak każdy inny nie jest zbyt trudne ale praktyka działania wielu organów w Polsce temu przeczy. Często funkcjonariusz bywa nawet zdolny do poważnych przestępstw, żeby ukryć swoje nadużycia i za wszelką cenę pozostać niekaranym.

Wydawałoby się, że podobne przemyślenia nie są tajemnicą dla średnio rozgarniętego studenta prawa – to jednak tylko teoria – kiedy czytamy niektóre wyroki czy decyzje administracyjne to z trudem przychodzi uwierzyć, że wydają je osoby z wyższym wykształceniem (częsty wymóg sprawowania funkcji w administracji) magistrzy prawa a nawet osoby z ukończonymi aplikacjami czy nawet doktoratami.

Oczywiście gdyby nie było atmosfery przyzwolenia na takie działania funkcjonariuszy publicznych (czy to w mundurach czy za biurkiem czy w setkach innych miejsc) to funkcjonariusze szybko przestawiliby się na realną praworządność na razie prawo zaczyna obowiązywać gdy przyjedzie TVN lub sprawą zainteresuje się „Wyborcza” ale czasami i to nie wystarcza. Zobaczymy jak potoczy się sprawa usunięcia macicy ubogiej kobiecie spod Wronek przez lekarzy z publicznego szpitala. Linia obrony lekarzy jest zresztą ciekawa – zapewne ta kobieta zmarłaby przy następnym porodzie, ale to jej wybór a nie lekarzy.

Oczywiście też zoologiczne przypadki agresji takie jak zadżganie w biały dzień policjanta w środku Warszawy muszą być surowo karane a uczciwi policjanci zasługują na ochronę jak każdy obywatel.

Autor: J.W.M.

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”